

Piotr Szkudlarek

Prawo do informacji w konwencji z Aarhus

Kwartalnik Prawa Publicznego 3/3, 175-184

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Piotr Szkudlarek**

PRAWO DO INFORMACJI W KONWENCJI Z AARHUS

Problemy ochrony środowiska wraz z ciągłym rozwojem przemysłu i intensyfikacją produkcji rolnej stale się pogłębiają – jednocześnie wzrasta zainteresowanie obywateli swoim otoczeniem, tym najbliższym, ale i losem całej planety. Ochrona środowiska już dawno przestała być zagadnieniem odnoszącym się do estetyki i komfortu życia człowieka, a stała się problemem jego zdrowia, a nawet przeżycia. Jednak ochrona środowiska to wymagania, obowiązki, ograniczenia, koszty. To często naruszenie interesów różnego rodzaju grup interesu czerpiących zyski z eksploatacji środowiska naturalnego. Dlatego nadal ochrona środowiska bywa traktowana marginalnie i lekceważąco, raczej propagandowo niż z autentyczną troską.

„W dniu 25 czerwca 1998 r. w Aarhus w Danii w czasie IV Paneuropejskiej Konferencji Ministrów Ochrony Środowiska podpisano Konwencję o Dostępie do Informacji, Udziale Społeczeństwa w Podejmowaniu Decyzji oraz Dostępie do Sprawiedliwości w Sprawach Dotyczących Środowiska – którą obecnie zaczęto określać Konwencją z Aarhus. Celem Konwencji jest sprecyzowanie i przełożenie na język wiążących postanowień traktatowych deklaracji politycznych zawartych w Wytocznych w Sprawie Dostępu do Informacji Dotyczących Środowiska i Udziału w Podejmowaniu Decyzji Dotyczących Środowiska, przyjętych w 1995 r. przez Ministrów na III Paneuropejskiej Konferencji w Sofii. (...) Konwencja reguluje w zakresie udziału społeczeństwa w ochronie środowiska trzy podstawowe zagadnienia. Są to: dostęp do informacji, udział w procesach decyzyjnych, dostęp do wymiaru spra-

* Mgr Piotr Szkudlarek – absolwent Wydziału Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski

wiedliwości mający na celu możliwość egzekwowania przez społeczeństwo przepisów. Celem Konwencji jest przyczynienie się do ochrony praw każdej osoby z obecnego i przyszłych pokoleń do życia w środowisku odpowiednim dla jej zdrowia i pomyślności. W związku z tym państwa – strony Konwencji winny zagwarantować m.in. prawo dostępu do informacji¹.

Zwrócić należy uwagę na to, że Konstytucja w art. 74 ust. 3 daje obywatelom prawo do informacji o stanie środowiska i jego ochronie, a art. 81 ustawy zasadniczej stanowi, że realizacja tego prawa będzie realizowana w granicach określonych w ustawie. Rodzi to pytanie o rolę, jaką ma odgrywać Konwencja z Aarhus², skoro ustrojodawca wprost odsyła w art. 81 do ustaw i tylko do ustaw.

Nie ulega wątpliwości, że wola, ustrojodawcy wyrażona w art. 81 Konstytucji zobowiązuje ustawodawcę zwykłego do wydania ustawy (lub ustaw) pozwalających na realizację prawa do informacji o stanie środowiska. Zarazem ze względu na jednoznaczne, literalne odesłanie w tym przepisie Konstytucji do ustaw, a nie do aktów normatywnych o innym charakterze, obywatel nie będzie mógł się powołać na akty normatywne innego rodzaju niż ustawy. Zarazem jednak akty prawa międzynarodowego mocą art. 91 Konstytucji są włączone w skład źródeł prawa w Państwie Polskim. Może się wydawać, że ustawodawca konstytucyjny stworzył tu pewną sprzeczność: raz odsyła, bowiem tylko do ustaw, a w innym miejscu Konstytucji stanowi, że umowa międzynarodowa może mieć pierwszeństwo przed ustawą. Sprzeczność zachodzi tu tylko pozornie. Art. 81 Konstytucji trzeba traktować jako *lex specialis* względem normy art. 91. Rozwiązanie takie będzie pozostawało w zgodzie z zasadą racjonalnego prawodawcy (czyli takiego, który nie tworzy aktów normatywnych wewnętrznie sprzecznych), a nadto powodować to będzie w praktyce ułatwienie dla obywateli w dochodzeniu swoich praw określonych przez normy wskazane w art. 81. Obywatel chcąc dochodzić swoich praw będzie posługiwał się tylko ustawami. Jest to oczywiście bardzo wygodne, albowiem ogranicza liczbę aktów normatywnych, do których winien odwoływać się obywatel (a przepisów i aktów normatywnych mamy w polskim systemie prawnym i tak bardzo wiele). Skoro jednak przy realizacji prawa do informacji o stanie środowiska i jego ochronie obywatel może powoływać się jedynie na ustawę (bo to ona może tylko w myśl art. 81 określać granice tego prawa) to rodzi się

¹ J. Ciechanowicz-McLean, *Międzynarodowe prawo ochrony środowiska*, Warszawa 2001, s. 190.

² Dz. U. z 2003 r., Nr 78, poz. 706.

pytanie o rolę Konwencji z Aarhus w porządku prawnym Państwa Polskiego. Jak zauważa M. Masternak – Kubiak „na płaszczyźnie międzynarodowej każde państwo zobowiązane jest do przestrzegania norm prawa międzynarodowego powszechnie obowiązującego oraz umów międzynarodowych, których jest stroną. Zgodnie z przyjętymi zasadami, państwo nie może powoływać się wobec innych państw na swój porządek prawny (w tym również na postanowienia Konstytucji) celem uchylecia się od zobowiązań, jakie nakłada na nie prawo międzynarodowe lub traktaty przyjęte za obowiązujące (norma ta znalazła swój wyraz w art. 27 wiedeńskiej Konwencji prawa traktatów z 23.5.1969 r.). Powszechnie uznaną regułą prawa narodów jest, że państwo, które ważnie zaciągnęło zobowiązania międzynarodowe, powinno wprowadzić do swego prawodawstwa zmiany konieczne dla zapewnienia wykonania obowiązków”³. Realizacji tej zasady służy art. 188 pkt. 2 Konstytucji przyznający Trybunałowi Konstytucyjnemu właściwość w zakresie badania zgodności ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi. Tak, więc Konwencja z Aarhus, mimo, że nie może być stosowana bezpośrednio przez obywateli w odniesieniu do realizacji prawa do informacji o stanie i ochronie środowiska, to jako umowa międzynarodowa wywołuje już z tego tytułu skutki prawne w postaci zobowiązania się Państwa Polskiego do stosowania zasad zawartych w tej Konwencji poprzez wprowadzanie przepisów rangi ustawowej odzwierciedlających przepisy Konwencji. Zaznaczyć jednak należy istnienie poglądu przeciwnego. Mianowicie J. Jendrośka i M. Bar uważają, iż Konwencja z Aarhus w momencie ogłoszenia staje się częścią krajowego porządku prawnego i można ją stosować bezpośrednio zgodnie z art. 91 Konstytucji⁴.

Analizując przepisy Konwencji z Aarhus trzeba ocenić negatywnie niektóre z rozwiązań legislacyjnych.

Zwrócić trzeba uwagę, że Konwencja „nie narusza, w sprawach dotyczących środowiska, istniejących praw w zakresie dostępu do informacji, udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji i dostępu do wymiaru sprawiedliwości” (art. 3 ust. 6 Konwencji). Konwencja, więc sankcjonuje nawet negatywne dla obywateli przepisy. Jest to szczególnie istotne, jeśli się weźmie pod uwagę to, że stronami Konwencji są państwa, które nie słyną ze szczególnej troski o ochronę praw obywatelskich (w tym prawa do informacji) oraz ochronę środowiska natu-

³ M. Masternak-Kubiak, *Umowa międzynarodowa w prawie konstytucyjnym*, Warszawa 1997, s. 111.

⁴ J. Jendrośka, M. Bar, *Dostęp do informacji o środowisku i jego ochronie. Praktyczny poradnik prawny*, Wrocław 2002, s. 16.

ralnego. Może, więc być i tak, że mimo przyjęcia do porządku prawnego Konwencji nie spowoduje ona automatycznie zmian w praktyce działalności organów państw. A jest to o tyle ważne, że środowisko naturalne nie zna granic państwowych. Ważne jest, aby chronić środowisko na całej planecie. Sytuacja, w której ochrona będzie odbywała się tylko w części planety będzie powodować, że ochrona ta nie będzie w skali planetarnej skuteczna, a w konsekwencji nie będzie zachęcało to do dalszego prowadzenia ochrony środowiska czy też wprowadzania ochrony na nowych terenach. Po co naprawiać w jednym miejscu skoro zostanie to zniszczone z innego?

Art. 4 ust. 1 stanowi, że w odpowiedzi na żądanie udzielenia informacji dotyczących środowiska udostępnia się, ale, „w ramach ustawodawstwa krajowego”. Tak, więc, mimo, że Konwencja w dalszych przepisach określa zasady udostępniania informacji to jednak wyraźnie odsyła do ustawodawstwa krajowego. To zaś oznacza, że międzynarodowe standardy udostępniania informacji o środowisku zawarte w Konwencji realizowane będą w oparciu o przepisy krajowe. Te zaś w różnych państwach mogą być różne, bardziej lub mniej pro obywatelskie. Może w ogóle nie być takich przepisów. Dość wspomnieć perypetie związane z powstaniem ustawy o dostępie do informacji publicznych oraz pojawiające się wątpliwości, co do jej stosowania⁵. Stawia to pod znakiem zapytania skuteczność Konwencji jako narzędzia pobierania informacji o środowisku. Skuteczność ta zależeć będzie od kształtu prawa krajowego.

Zgodnie z art. 4 ust. 3 pkt (b) można odmówić udostępnienia informacji, jeżeli „żądanie jest oczywiście bezzasadne lub sformułowane w sposób zbyt ogólnikowy”. Ograniczeń tego rodzaju w dostępie do informacji nie przewiduje Konstytucja (katalog przesłanek pozbawienia obywateli prawa do informacji o stanie środowiska został określony w art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej). Wskazany przepis Konwencji jest sformułowany tak ogólnikowo, że praktycznie udostępnianie informacji pozostawia w znacznym stopniu uznaniowości urzędników. Np. zdaniem J. Jendrośki i W. Radeckiego nie jest dostatecznie sprecyzowane żądanie typu: wszystko na temat zanieczyszczenia powietrza w Warszawie⁶. Odpowiedź na tak sformułowane żądanie będzie bardzo roz-

⁵ Zob. M. Jaśkowska, *Ustawa o dostępie do informacji publicznych publicznych w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Toruń 2000.

⁶ J. Jendrośka, W. Radecki, *Konwencja o Dostępie do Informacji, Udziale Społeczeństwa w Podejmowaniu Decyzji oraz Dostępie do Sprawiedliwości w Sprawach Dotyczących Środowiska z komentarzem*, Wrocław 1999, s. 69.

budowana, ale całkowicie możliwa. Wiadomo bowiem których informacji domaga się obywatel („wszystkich”), czego mają owe informacje dotyczyć („zanieczyszczeń powietrza”, a jest to termin prawny, zdefiniowany normą prawną), wiadomo wreszcie, z jakiego obszaru mają pochodzić owe informacje (Warszawa ma ściśle określone granice administracyjne). Błędne jest więc twierdzenie o tym, że tak sformułowane żądanie informacji nie jest dostatecznie sprecyzowane, a w konsekwencji podlegające odmowie realizacji. Skoro jednak taka błędna opinia pojawiła się w doktrynie, to tym bardziej może się pojawić w praktyce działalności organów administracji. Oczywiście mogą się pojawić i takie żądania udostępnienia informacji, które nie będą mogły być zrealizowane ze względu na swoją ogólnikowość. Będzie to miało miejsce w sytuacji, gdy nie da się określić, czego owo żądanie dotyczy. Na przykład żądanie dostarczenia informacji o zanieczyszczeniach powietrza na środkowo-wschodnim Mazowszu w bardzo mroźne noce. Tak sformułowane żądanie zawiera niewiadome: Mazowsze nie jest jednostką administracyjną z wyznaczonymi granicami, ale kraina geograficzna o granicach umownych. Tym trudniej jest ustalić jej obszar „środkowo-wschodni”. Subiektywne jest też pojęcie „mroźnej nocy”.

Art. 4 ust. 3 pkt (b) Konwencji pozwala również odmówić udostępnienia informacji w przypadku, gdy „żądanie jest oczywiście bezzasadne”. Konstytucja RP nie przewiduje żadnego kryterium pozwalającego na określenie „zasadności” udostępniania informacji o stanie środowiska. Każdy ma prawo do informacji o stanie środowiska bez konieczności wykazywania jakiegokolwiek uzasadnienia, interesu prawnego lub faktycznego. Sama chęć otrzymania informacji już stanowi powstanie zobowiązania po stronie organu administracji do jej udostępnienia. Zauważyć należy, że zachodzi tu również wewnętrzna sprzeczność w Konwencji, albowiem art. 4 ust. 1 pkt (a) przewiduje, że udostępnianie informacji winno odbywać się bez konieczności wykazywania jakiegokolwiek interesu. Skoro obywatel nie musi uzasadniać żądania udostępnienia informacji to jak ma owa zasadność być oceniona?

Wątpliwości, co do zgodności z ustawą zasadniczą, wzbudza art. 4 ust. 3 pkt. (g), który pozwala na odmowę udostępnienia informacji ze względu na „interes strony trzeciej, która dostarczyła żadaną informację, nie będąc lub nie będąc potencjalnie zobowiązana do uczynienia tego i kiedy stona ta nie zgadza się na ujawnienie takich materiałów”. Art. 74 ust. 3 Konstytucji zapewnia każdemu prawo do informacji o stanie środowiska i jego ochronie bez względu na to skąd pochodzą te informacje, z jakiego źródła. Jeśli organ administracji wszedł w posiadanie informacji o stanie środowiska, to ma on obowiązek tę informację udostępnić. Odmowa może nastąpić ze względu na ograniczenia wska-

zane w art. 31 ust. 3 Konstytucji. M. in. jest tam wskazana możliwość ograniczenia prawa do informacji o stanie środowiska ze względu na prawa innych osób. Jednak w przeciwieństwie do Konwencji – ograniczenia konstytucyjne nie mają charakteru bezwzględnie obowiązującego. Nie mogą, bowiem „naruszać istoty wolności i praw”, a więc i praw określonych przez art. 74 Konstytucji. Zdaniem B. Banaszaka i M. Jabłońskiego „dążąc tu do określenia zasady ogólnej należy przyjąć, iż naruszenie istoty praw i wolności obywatelskich będzie miało miejsce wtedy, kiedy regulacja ustawowa uniemożliwi w praktyce korzystanie z tych praw i wolności. Charakter gwarancji danych jednostce w celu ochrony przed władzą państwową nie może być określany (poza treścią) w oderwaniu od aktualnie istniejącego porządku prawnego. Ustawodawca ustalając granice wolności sam może je dokładnie i wyczerpująco określić w ustawie”⁷. Wyrażam przekonanie, iż powyższe uwagi można odnieść również do aktów prawa międzynarodowego – akt taki nie może w praktyce uniemożliwiać korzystania z praw i wolności. A właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w analizowanym przepisie Konwencji z Aarhus. Osoba dostarczająca informację o środowisku może całkowicie fakultatywnie decydować o tym, czy owa informacja będzie udostępniana inną osobą.

Art. 4 ust. 8 Konwencji przewiduje możliwość pobierania opłat za dostarczanie informacji. Opłaty takie nie mogą przekraczać „uzasadnionych stawek”. Nie zostało jednak w Konwencji określone, czym są podyktowane owe „uzasadnienia”. Pozwala więc to państwom na daleko idącą swobodę. Wątpliwe jest czy Konstytucja dopuszcza jakiegokolwiek opłaty za dostarczanie informacji. J. Lang uważa, że „wprowadzenie opłat za wyszukiwanie informacji i ich przesyłanie może być pochytywanie jak nieprzewidziane w Konstytucji ograniczenie prawa do informacji. Konstytucja nie przewiduje, bowiem wprost takiego warunku, ani też nie odsyła do ustawy kwestii uregulowania szczegółowych przesłanek korzystania z tego prawa. Konstytucja upoważnia jedynie do określenia w drodze ustawy trybu udzielania informacji. A to (...) jest niewystarczającą podstawą do wprowadzenia opłat”⁸.

Konwencja przewiduje w art. 5 ust. 4 iż strony będą publikować raporty o stanie środowiska, zawierające informacje o jakości środo-

⁷ B. Banaszak i M. Jabłoński [w:] *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, pod red. J. Bocia, Wrocław 1998, s. 69.

⁸ J. Lang „Opinia prawna nt. rządowego projektu ustawy o postępowaniu w sprawie ocen oddziaływania na środowisko oraz o dostępie do informacji o środowisku i jego ochronie (Druk Sejmowy 1616)”. „Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz. Materiały i Dokumenty nr 282”, luty 2000, s. 18.

wiska. Problem, jaki dostrzegam to brak katalogu danych, jakie mają być w takim raporcie umieszczone. W konsekwencji owe raporty mogą być bardzo mało konkretne, ogólnikowe, nie czytelne i w efekcie nie przydatne dla oceny środowiska. Brak katalogu danych czy też jakiś zasad tworzenia raportu może powodować to, że raporty te nie będą stanowić dobrego źródła do analiz porównawczych sytuacji w poszczególnych krajach.

Art. 5 ust. 6 Konwencji przewiduje, że państwa będą zachęcać podmioty do informowania o wpływie ich działalności lub produktów na środowisko. Problem, jaki się wyłania to to, że w społeczeństwach świadomych znaczenia ochrony środowiska naturalnego „ekologiczność” produktu lub usługi jest dużą zaletą. Dlatego też możemy na polskim rynku obserwować pojawianie się różnego rodzaju produktów nazywanych „eko”, pochodzących z nie zanieczyszczonych rejonów Polski lub też środowisku naturalnemu nie szkodzących. Problemem wydaje się, więc nie to, aby zachęcać do informowania o wpływie produktu na środowisko naturalne, lecz to, aby rozpowszechniane przez podmioty gospodarcze informacje odnoszące się do środowiska naturalnego były wiarygodne. To zaś oznacza ich kontrolę i weryfikację. Na ten temat Konwencji wyowiada się lapidarnie: w art. 5 ust. 8 stwierdza jedynie, że Strony Konwencji będą „rozвивać mechanizmy mające na celu zapewnienie społeczeństwu dostatecznej informacji o produktach w sposób, który pozwoli konsumentom na dokonywanie wyborów ze świadomością wynikających stąd konsekwencji dla środowiska”. Tak ogólnikowo zredagowany przepis w swej istocie nie jest niczym innym jak pustą deklaracją. Tymczasem ochrona środowiska naturalnego jest problemem międzynarodowym i nie będzie ten problem skutecznie rozwiązany, jeśli rozwiązania będą fragmentaryczne, ochrona środowiska następować będzie tylko na część globu ziemskiego. Umowy międzynarodowe takie jak np. Konwencja z Aarhus winny tworzyć standardy działania państwa tak, aby ochrona środowiska naturalnego była skuteczna.

Art. 6 ust. 2 Konwencji przewiduje, że obywatele będą informowani na wczesnym etapie procedury podejmowania decyzji „odpowiednio bądź poprzez publiczne ogłoszenia, bądź indywidualnie”. Indywidualne informowanie zainteresowanych o sprawie właściwie zawsze jest skomplikowane powoduje, bowiem konieczność ustalenia kręgu zainteresowanych, ich adresów, sporządzenia odpowiednio licznej korespondencji itd. Wygodniejsze są ogłoszenia publiczne. Rzecz w tym, że aby takie ogłoszenia były skuteczne to potencjalni odbiorcy muszą sobie zdawać sprawę z tego gdzie tego rodzaju ogłoszenia mogą się pojawić. Winny być, więc z góry ustalone zasady stosowania ogłoszeń publicznych. Ze względu na różnorakie uwarunkowania nie można ich

oczywiście ustalić w umowie międzynarodowej. Można jednak zobowiązać państwa, aby zawczasu ustalały i podawały do publicznej wiadomości zasady realizacji publicznych ogłoszeń. Możliwości jest wszak bardzo wiele: Internet, prasa, plakaty, ulotki.

Art. 5 ust. 10 Konwencji przewiduje, że jej przepisy nie naruszają prawa do odmowy ujawniania niektórych informacji „zgodnie z art. 3 ust. 3 i 4”. Rzecz w tym, że ust. 3 i 4 art. 3 odnoszą się do edukacji ekologicznej i do wsparcia stowarzyszeń.

Konwencja z Aarhus ma oczywiście również pewne dobre rozwiązania, których włączenie do polskiego prawodawstwa może przyczynić się do szerszego i łatwiejszego realizowania prawa do informacji o stanie środowiska. Wskazać tu należy na art. 2 ust. 3 zawierający definicję terminu „informacja dotycząca środowiska”. Definicja ta jest bardzo rozległa, odnosi się tak do wszelkich elementów środowiska naturalnego, stanów fizycznych (jak np. energia, hałas i promieniowanie), stanów faktycznych (działania i środki, w tym środki administracyjne) oraz stan zdrowia i bezpieczeństwa ludzi. Przy takiej definicji w praktyce chyba nic nie może umknąć działaniu Konwencji.

Art. 3 ust. 3 Konwencji przewiduje wspieranie przez państwa edukacji ekologicznej. Wydaje się, że jest to najważniejsze zadanie dla ochrony środowiska naturalnego. Nie da się, bowiem bez przerwy nadzorować ludzi czy aby nie niszczą środowiska naturalnego. Jeśli jednak będą świadomi szkodliwości skutków swoich działań to wtedy może kierowani instynktem samozachowawczym powstrzymają się od takich działań.

Art. 5 ust. 1 pkt. (a) nakłada na władze publiczne obowiązek gromadzenia i uaktualniania informacji dotyczących środowiska naturalnego, jest więc to zadanie znacznie dalej idące od zadań zawartych w art. 74 Konstytucji. Rzecz bowiem nie tylko w prawie do informacji, lecz i w określeniu tego kto owe informacje ma gromadzić i uaktualniać.

Art. 5 ust. 1 pkt. (c) nakłada na władze publiczne obowiązek przekazywania bezpośrednio i bez zwłoki członkom społeczeństwa informacji, które mogą być przydatne dla podjęcia środków służących zapobieżeniu lub złagodzeniu szkody wynikającej z zagrożenia. Zobowiązanie to „motywowane było znanymi problemami z dostępem do informacji, jakie w związku z katastrofą elektrowni atomowej w Czarnobylu miały społeczeństwa zarówno na Wschodzie jak i Zachodzie Europy. Postanowiono, nie bez wpływu postulatów zgłaszanych w trakcie negocjacji przez ofiary katastrofy, stworzyć pewne gwarancje nadzwyczajnego dostępu do informacji w sytuacji zagrożenia”⁹. Wskazany przepis prawie wprost

⁹ J. Jendrośka, M. Bar, op. cit., s. 12.

nakłada na państwa obowiązek organizacji systemu powiadamiania o zagrożeniach ekologicznych.

Art. 5 ust. 2 pkt (b) podpunkt (i) przewiduje obowiązek prowadzenia „publicznie dostępnych wykazów, rejestrów lub zbioru danych”. Ten przepis również ma kluczowe znaczenie dla realizacji prawa do informacji. Aby bowiem zrealizować prawo do informacji trzeba wiedzieć jakie informacje można uzyskać, jakie informacje są zgromadzone.

Konwencja przewiduje, że informacje o środowisku mają być dostępne w elektronicznych bazach danych, łatwo osiągalnych dla społeczeństwa poprzez publiczne sieci telekomunikacyjne (art. 5 ust. 3). Jest wielce prawdopodobne, że w praktyce będą to bazy danych osiągalne przez Internet. Warto przy realizacji tego przepisu wykorzystać już istniejącą w Polsce strukturę internetową, jaką okazał się Biuletyn Informacji Publicznych <http://www.bip.gov.pl> będący w istocie czymś, co w uproszczeniu można nazwać „rządowym portalem”. Umieszczając tam właśnie informacje o środowisku ułatwi się obywatelom ich odnajdywanie. Problem jaki przy takim rozwiązaniu się wyłania to to, że ustawodawca nie opisał dostatecznie wyraźnie jak ma być zbudowany Biuletyn¹⁰. Choć teraz jest on dość czytelny i ma dobrą wyszukiwarkę ułatwiająca odnajdywanie poszukiwanych informacji to nie można wszak wykluczyć i takiej możliwości, że kiedyś (np. przy okazji zmiany rządzącej ekipy) pojawi się pomysł zreformowania struktury Biuletynu, co dla jego przejrzystości niekoniecznie musi wyjść na dobre.

Podsumowując należy stwierdzić, że przepisy Konwencji z Aarhus wydają się być zbyt lakoniczne, dające zbyt dużą swobodę interpretacji, aby faktycznie zapewniały obywatelom szeroką, skuteczną i rzeczową realizację prawa do informacji o środowisku. W tych państwach gdzie z troską podchodzi się do ochrony środowiska naturalnego Konwencja nie będzie ważnym aktem normatywnym albowiem szczegółowe rozwiązania, bardziej przydatne, bo konkretniejsze znajdą się w prawodawstwie krajowym. Z kolei w tych państwach, w których nie dba się o środowisko naturalne Konwencja nie będzie miała innego znaczenia jak ewentualnie propagandowe, jako punkt odniesienia w działalności ruchów i organizacji ekologicznych. Konwencja może odegrać pewną rolę w budzeniu się świadomości ekologicznej oraz obywatelskiej. Być katalizatorem dla proekologicznych przemian i budzenia świadomości ekologicznej, globalnego spojrzenia na problemy bytu i przetrwania całej cywilizacji. Podobną rolę, budzenia świadomości demokratycznej

¹⁰ O budowie Biuletynu Informacji Publicznych m.in. w P. Szkudlarek, *Ustawa o dostępie do informacji publicznych. Komentarz*, Kraków 2002, s. 12, 13.

i umacniania sprzeciwu wobec reżimu komunistycznego odegrał w Polsce Ludowej Międzynarodowy Pakt Praw Człowieka. Obawa przed tym Paktem była tak wielka, że przez dłuższy czas nie był on publikowany w Dzienniku Ustaw, a opozycyjni działacze domagający się jego ogłoszenia byli represjonowani¹¹.

¹¹ Zob. J. Skórzyński (red.), *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2000, s. 296.